

Według MSWiA na Polskę nie napadli Niemcy, lecz hitlerowcy?!

2 września 2024

Portal „Gazeta” zwraca uwagę, że na obchodach 85. rocznicy wybuchu II wojny światowej nie pojawili się najważniejsi politycy z Niemiec. Przytacza opinię prof. Arkadiusza Stempina, że „powodem takiej decyzji mógł być spór na linii Berlin-Warszawa w sprawie wybuchu Nord Stream”.

Stempin to historyk i germanista z Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie. Wydaje się, że to dość daleko idące spekulacje, a najprostszym wyjaśnieniem nieobecności polityków z Niemiec może być po prostu to, że nie chcą już wysłuchiwać o swojej odpowiedzialności, a proniemiecki rząd zainstalowany w Polsce zwalnia ich od ubiegania się o poklask w sąsiednim kraju.

Koncepcja zakulisowych tarć o Nord Stream jest tu raczej „kołem ratunkowym” rzuconym premierowi Tuszkowi, którego oskarża się uległość wobec Berlina. Jedną za taką teorią padają pewne argumenty, którym warto się przyjrzeć. „Gazeta” stwierdza, że „21 czerwca Niemcy przekazały Polsce europejski nakaz aresztowania Wołodymyra Ż. Zatrzymanie mężczyzny w naszym kraju jednak się nie udało. Według śledczych obywateli Ukrainy był bezpośrednio zaangażowany w wysadzenie rosyjskich Nord Stream”, a Polacy pozwolili mu celowo umknąć. Niemcy miałyby się obrazić, co wydaje się wydumane, bo tego typu wspólna akcja polsko-ukraińska musiałaby być zapewne „przyklepana” przez Amerykanów, więc pretensje Berlina powinny być kierowane za ocean.

Tak czy inaczej, uwagę zwraca bardzo niska ranga delegacji niemieckiej podczas obchodów 85. rocznicy wybuchu II wojny

światowej. W Gdańsku pojawił się... pełnomocnik niemieckiego MSZ ds. współpracy z Polską Dietmar Nietan. W Wieluniu obecny był... zastępca ambasadora Niemiec w Polsce Robert Rohde.

„Süddeutsche Zeitung” sugerował wcześniej, że problem na linii Polska – Niemcy „wywołuje kwestia reparacji”. Jednak odniósł się do nich tylko prezydent Andrzej Duda w Wieluniu. Rząd Donalda Tuska oficjalnie temat zamknął, a komisję od tych spraw rozgonił. „SD” więc chyba także mocno spekuluje.

Wspomniany Arkadiusz Stempin powiedział, że „najważniejsze media w Niemczech relacjonują obchody związane z 1 września, ale w niemieckiej świadomości nie jest to data najbardziej wryta w pamięć naszych sąsiadów, jeśli chodzi o historię II wojny światowej”. I zapewne w polityce historycznej naszych sąsiadów tak ma pozostać. Zresztą w głównych mediach różnych państw UE temat rocznicy praktycznie nie zaistniał. Berlin może odtrąbić kolejny sukces w zmienianiu akcentów historycznych.

Z kolei Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji umieściło na „X” bardzo enigmatyczną informację o treści: „W 85. rocznicę hitlerowskiej napaści na Rzeczpospolitą i początek II wojny światowej pamiętamy o wszystkich bohaterach, żołnierzach i cywilach, którzy polegli w walce o wolność Polski”. Nie o gramatykę tego zdania tu jednak chodzi. Określenie „hitlerowska napaść” przypomina bowiem coraz bardziej powszechnych w historii II wojny światowej „nazistów”, które to kreślenie także ma przede wszystkim zdejmować odpowiedzialność za różne zbrodnie z... Niemców. Słowo „Niemcy” nie chce przejść przez gardło ministerstwu, a być może nie chce drażnić Berlina? Jednak nazewnictwo użyte przez resort kierowany przez Tomasza Siemoniaka wydaje się tylko potwierdzać bardzo proniemiecki kurs gabinetu Donalda Tuska i chyba obraca się przeciw premierowi.

Warto dodać, że na oficjalnych stronach MSWiA znalazło się też sprawozdanie pt. „85 lat temu rozpoczęła się II wojna

światowa" z obchodów rocznicy wojny na Westerplatte. Słowo „niemiecki" pada tylko raz w kontekście „1 września 1939 r. niemiecki pancernik »Schleswig-Holstein« oddał bez ostrzeżenia strzały w kierunku polskiej składnicy tranzytowej na Westerplatte". W końcu mogli też napisać, że był to pancernik „hitlerowski". Zresztą ilość bzdur wygadywanych przy tej okazji jest rekordowa. Palmę idiotyzmów można by przyznać np. prezydent miasta Gdańska.

Na stronach MSWIA czytamy, że Prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz powiedziała „Nigdy więcej wojny oznacza, że nie możemy godzić się na upraszczanie demokracji, na ograniczanie praw i wolności, na odbieranie głosu słabszym, na pozostawianie ofiar samym sobie". Ciekawe, czy chodziło jej o „mniejszości seksualne", czy ogólnie o złe rządy PiS?

Autorstwo: BD

Źródło: NCzas.info [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net